

To skrajności. Jeżeli się znajdzie szaleńiec-architekt, który zaprojektuje i zrealizuje projekt, który za zatraci, to leniec-inwestor, który za to zapłaci, to nie ma nic przeciwnego temu. Świat się bogaci i dzwaczeje. Jest to jednak happening szaleństwo kosztowny i niegodny polecania.

Tak więc, jaki – Pana zdaniem – ma być nowy Gdańsk?

– Gdańsk się rozwija na naszych oczach, od Starego i Głównego Miasta po nowe dzielnice. Teren postoczniowy jest faktycznie wielkim wyzwaniem. Pozwoli nam uzyskać coś najważniejszego w sensie „pięknego planu” – bezpośrednie połączenie Gdańskiego z morzem. Gdańsk był miastem zbudowanym z dala od brzegu, cofniętym. Ze względów obronnych. Jego mury nie dotykały brzegu. Za to były otoczone kanałami Motławą. Teraz, po przejęciu naturalny rozwój, miasto może zblizyć się do morza i swoimi wspólnymi dziedzictwami stworzyć tkankę miejską, która połączyc architekturę starego i zbrzeżonym morza.

Obzar ten zabudowaniami powinien nawiązywać do skali starego miasta. Nie powinien być tak łatwo poddawany manipulacji. Nie powinny być tyle nieszczytelnych dokonań. Trudniej jest realizować twórcze wizje, happeningi, bo muszą one uzyskać akceptację setek ludzi. My, Polacy, tego nie potrafimy. Broniąc się przed rozumianą, w ten sposób globalizacją. A przecież w zespole trudniej o błąd.

Nie wierzy Pan w mądrość jednostki, w jej indywidualne widzenie świata?

– Jeżeli jedna osoba czy grupa chce zachować i ulepszyć taki organizm jak Gdańsk, to jest to przedsięwzięcie bardziej ryzykowne. Dlaczego było tyle nieszczytelnych dokonań? Bo jednostka ma to do siebie, że sama podejmuje najważniejsze decyzje, w jednym reku skupia olbrzymią władzę decyzyjną. W tym wypadku łatwo o popełnienie błędu. Gdzie jest w takim razie miejsce na nieregularne trwała prowokacja architektoniczna?

Rozmawiali

ALEKSANDRA MARKIEWICZ

Ponary, by odtworzyć gród z czasów piastowskich, mają gdańscy archeolodzy.

– Tak. To rzecz warta namysłu, bo mamy. Była pozałatwia, czyni nie wymagająca rewolucji. Ale jest to przesiane dla przyszłych pokoleń. Zachowajmy przyjazne dla jednej Główne Miasto. Na nim skupione duzo wcześniejszej powojennego końca, kto zdecyduje – odbudujmy. Stare Miasto, ktoś inny powie o rekonstrukcji Miasto, ktoś inni mówimy o Gdańskim jako o miejscowości znaczącym, z polskimi korzeniami – to, moim zdaniem, jest to obecnie obszar Głównego Miasta – jedno z bardziej osobiowych miejsc, które na pewno warto zachować i odtworzyć dla przyszłych pokoleń. Ono da się odtworzyć. Na to powinno nas stać.

Dlaczego tylko Gdańskie Miasto?

Musimy zastanawiać się, co naprawić wraz z historią, a co jest sprawą w dużej mierze przegraną. Bez względu na należy zrekonstruować kwartał po kwaterze rejon Głównego Miasta. Wiemy, czym się kończy majsterkowanie przy architekturze. Szekodzi historii, szkodzi tradycji tego miejsca i skazane jest na kleśkę. Są takie miasta, jak np. Rotterdam, gdzie w euforii lat 50.-60. zniszczone wojna kwartały były tworzono na nowo z żelbetu, metalu i innych współczesnych materiałach. Przetrwały 20 lat. Teraz kolejne kwartały są wyburzane i odwrzane z zapisów XVII-wiecznych.

Jest tylko kilka takich miejsc w Europie, które zostały zachowane łącznie z murami. Są jak zastygłe w czasie praktyk kulturowe. To coś pięknego. Gdy oglądam obraz Leonarda da Vinci, to jest pod jego urokiem i nie hardzo bym chciał, żeby ktoś tam próbował domalować pedzlem współczesne szlaczki, które uważa za lepsze. Dlatego obszar, który bezwzględnie powiniene posiąkać wysokiej dyscypliny konserwatorskiej, urbanistycznie i architektonicznie, jest Głównie Miasto. Także ze względów ekonomicznych.

A co z pozostałymi częściami dawnego miasta?

– Odpuszczamy sobie ten temat. To zostało zaprzepaszczone, zmarnowane, pozbawione. Nie stać nas na to, żeby w wyobraźnię cząstek odtworzyć w tym miejscu np. najstarsze miasto. Choć to byaby wspaniała rzecz i codziennie odwiedzaloby je pełno ludzi. Nie można myśleć o tym wiedzy, gdy brak pieniędzy na inwestycje.

Przecież takim dziełem jest także miasto. Widać wyraźnie na XV-wiecznym planie, że wokół Głównego Miasta były mury, tu było serce miasta. Nieprawidłowe, co sugerują twórcy nowej fizjonomii, że to Trasa W-Z oddziela Głównego Miasto od reszty Gdańskiego. Było oddzielone duzo wcześniejszej powojennego końca, który uwydatniał swoje historyczne, średniowieczne, renesansowe, czy późniejsze. W „złotym wieku” to było znaczące miejsce na mapie Europy. To jest ważne. Sa zapisy, pokazujące XV-wieczny Gdańsk. Chciałbym się powołać na jeden z nich [zamieszczony powyżej red.]. Jest w nim najlepszy duch Gdańskiego, tego najświeniejszego, XVI-wiecznego.

Dlaczego mamy powoływać się na za-

pis z XV wieku?

– W nim wyraźnie widać, jak miasto powstawało. Zaczęło się od grodziska otoczonego wodą. Potem Krzyżacy w tym miejscu zbudowali swój zamek. Pożniej miasto rozwinęło się na północ, w Stare Miasto. Jeszcze później Gdańsk poszedł dalej na południe. Budowano po siebie gdańskszczanom podobac. To najważniejszy moment w jego rozwoju. Wystarczy spojrzeć na uporządkowany, bogaty plan. Widać, że tutaj się przeniosło serce miasta i jego dusza.

Obecne śródmieście nie przypomina tego XV-wiecznego.

– Niewiele z niego zostało, po II wojnie światowej miasto było niemal całkowicie zburzone. Na Starym Mieście jest duzo niezbyt interesujących inwestycji. Wiele pochodzi z lat, gdy królował socrealizm. Mówienie o zatrzymaniu ruchu miejskiego jest niezwykle trudne. Głównie Miasto udało się w jakiś sposób odtworzyć. Architekci chcieli, by architektura przypominała dawne miasto, jak choćby ul. Mariacką. Teraz powoli przynosiły te zamiaty na Wyspę Spichrzów, by przynajmniej w osi królewskiej przypominała lata świetności.

Jak w takim razie powinno wyglądać śródmieście Gdańskie?

– Zaliczam się do tej grupy architektów, który uwielbia, że rejon Głównego Miasta został możliwie najlepiej odwzorowany, zrekonstruowany i zachowany. Wszelkie majsterkowanie przy nim np. zatłosne, jak budynki LOT-u. Manipulacje na starej, historycznej, umiarkowanej tkance architektonicznej muszą skończyć się, że. Sa absurdalne, jeśli

ALEKSANDRA MARKIEWICZ: Od kilku tygodni na łamach „Gazety Morskiej” toczy się dyskusja o wyglądu nowego Gdańskiego, już z zagospodarowanymi terenami po Stocznii Gdańskiej. Jaką jest Pan wizja przyszłości miasta?

ANDRZEJ SOKROWSKI: Przede wszystkim powinniśmy się zastanowić, o jakim Gdańsku mówimy – średniowiecznym, renesansowym, czy późniejszym. W „złotym wieku” to było znaczące miejsce na mapie Europy. To jest ważne. Sa zapisy, pokazujące XV-wieczny Gdańsk. Chciałbym się powołać na jeden z nich [zamieszczony powyżej red.]. Jest w nim najlepszy duch Gdańskiego, tego najświeniejszego, XVI-wiecznego.

Dlaczego mamy powoływać się na za-

pis z XV wieku?

– W nim wyraźnie widać, jak miasto powstawało. Zaczęło się od grodziska otoczonego wodą. Potem Krzyżacy w tym miejscu zbudowali swój zamek. Pożniej miasto rozwinęło się na północ, w Stare Miasto. Jeszcze później Gdańsk poszedł dalej na południe. Budowano po siebie gdańskszczanom podobac. To najważniejszy moment w jego rozwoju. Wystarczy spojrzeć na uporządkowany, bogaty plan. Widać, że tutaj się przeniosło serce miasta i jego dusza.

Obecne śródmieście nie przypomina tego XV-wiecznego.

– Niewiele z niego zostało, po II wojnie światowej miasto było niemal całkowicie zburzone. Na Starym Mieście jest duzo niezbyt interesujących inwestycji. Wiele pochodzi z lat, gdy królował socrealizm. Mówienie o zatrzymaniu ruchu miejskiego jest niezwykle trudne. Głównie Miasto udało się w jakiś sposób odtworzyć. Architekci chcieli, by architektura przypominała dawne miasto, jak choćby ul. Mariacką. Teraz powoli przynosiły te zamiaty na Wyspę Spichrzów, by przynajmniej w osi królewskiej przypominała lata świetności.

A co z pozostałymi częściami dawnego miasta?

– Odpuszczamy sobie ten temat. To zostało zaprzepaszczone, zmarnowane, pozbawione. Nie stać nas na to, żeby w wyobraźnię cząstek odtworzyć w tym miejscu np. najstarsze miasto. Choć to byaby wspaniała rzecz i codziennie odwiedzaloby je pełno ludzi. Nie można myśleć o tym wiedzy, gdy brak pieniędzy na inwestycje.

Ponary, by odtworzyć gród z czasów piastowskich, mają gdańscy archeolodzy.

– Tak. To rzecz warta namysłu, bo mamy. Była pozałatwia, czyni nie wymagająca rewolucji. Ale jest to przesiane dla przyszłych pokoleń. Zachowajmy przyjazne dla jednej Główne Miasto. Na nim skupione duzo wcześniejszej powojennego końca, kto zdecyduje – odbudujmy. Stare Miasto, ktoś inny powie o rekonstrukcji Miasto, ktoś inni mówimy o Gdańskim jako o miejscowości znaczącym, z polskimi korzeniami – to, moim zdaniem, jest to obecnie obszar Głównego Miasta – jedno z bardziej osobiowych miejsc, które na pewno warto zachować i odtworzyć dla przyszłych pokoleń. Ono da się odtworzyć. Na to powinno nas stać.

– Musimy zastanawiać się, co naprawić wraz z historią, a co jest sprawą w dużej mierze przegraną. Bez względu na należy zrekonstruować kwartał po kwaterze rejon Głównego Miasta. Wiemy, czym się kończy majsterkowanie przy architekturze. Szekodzi historii, szkodzi tradycji tego miejsca i skazane jest na kleśkę. Są takie miasta, jak np. Rotterdam, gdzie w euforii lat 50.-60. zniszczone wojna kwartały były tworzono na nowo z żelbetu, metalu i innych współczesnych materiałach. Przetrwały 20 lat. Teraz kolejne kwartały są wyburzane i odwrzane z zapisów XVII-wiecznych.

Jest tylko kilka takich miejsc w Europie, które zostały zachowane łącznie z murami. Są jak zastygłe w czasie praktyk kulturowe. To coś pięknego. Gdy oglądam obraz Leonarda da Vinci, to jest pod jego urokiem i nie hardzo bym chciał, żeby ktoś tam próbował domalować pedzlem współczesne szlaczki, które uważa za lepsze. Dlatego obszar, który bezwzględnie powiniene posiąkać wysokiej dyscypliny konserwatorskiej, urbanistycznie i architektonicznie, jest Głównie Miasto. Także ze względów ekonomicznych.

A co z pozostałymi częściami dawnego miasta?

– Odpuszczamy sobie ten temat. To zostało zaprzepaszczone, zmarnowane, pozbawione. Nie stać nas na to, żeby w wyobraźnię cząstek odtworzyć w tym miejscu np. najstarsze miasto. Choć to byaby wspaniała rzecz i codziennie odwiedzaloby je pełno ludzi. Nie można myśleć o tym wiedzy, gdy brak pieniędzy na inwestycje.

Przecież takim dziełem jest także miasto. Widać wyraźnie na XV-wiecznym planie, że wokół Głównego Miasta były mury, tu było serce miasta. Nieprawidłowe, co sugerują twórcy nowej fizjonomii, że to Trasa W-Z oddziela Głównego Miasta od reszty Gdańskiego. Było oddzielone duzo wcześniejszej powojennego końca, który uwydatniał swoje historyczne, średniowieczne, renesansowe, czy późniejsze. W „złotym wieku” to było znaczące miejsce na mapie Europy. To jest ważne. Sa zapisy, pokazujące XV-wieczny Gdańsk. Chciałbym się powołać na jeden z nich [zamieszczony powyżej red.]. Jest w nim najlepszy duch Gdańskiego, tego najświeniejszego, XVI-wiecznego.

Dlaczego tylko Gdańskie Miasto?

– Musimy zastanawiać się, co naprawić wraz z historią, a co jest sprawą w dużej mierze przegraną. Bez względu na należy zrekonstruować kwartał po kwaterze rejon Głównego Miasta. Wieemy, czym się kończy majsterkowanie przy architekturze. Szekodzi historii, szkodzi tradycji tego miejsca i skazane jest na kleśkę. Są takie miasta, jak np. Rotterdam, gdzie w euforii lat 50.-60. zniszczone wojna kwartały były tworzono na nowo z żelbetu, metalu i innych współczesnych materiałach. Przetrwały 20 lat. Teraz kolejne kwartały są wyburzane i odwrzane z zapisów XVII-wiecznych.

Jest tylko kilka takich miejsc w Europie, które zostały zachowane łącznie z murami. Są jak zastygłe w czasie praktyk kulturowe. To coś pięknego. Gdy oglądam obraz Leonarda da Vinci, to jest pod jego urokiem i nie hardzo bym chciał, żeby ktoś tam próbował domalować pedzlem współczesne szlaczki, które uważa za lepsze. Dlatego obszar, który bezwzględnie powiniene posiąkać wysokiej dyscypliny konserwatorskiej, urbanistycznie i architektonicznie, jest Głównie Miasto. Także ze względów ekonomicznych.

A co z pozostałymi częściami dawnego miasta?

– Odpuszczamy sobie ten temat. To zostało zaprzepaszczone, zmarnowane, pozbawione. Nie stać nas na to, żeby w wyobraźnię cząstek odtworzyć w tym miejscu np. najstarsze miasto. Choć to byaby wspaniała rzecz i codziennie odwiedzaloby je pełno ludzi. Nie można myśleć o tym wiedzy, gdy brak pieniędzy na inwestycje.

Przecież takim dziełem jest także miasto. Widać wyraźnie na XV-wiecznym planie, że wokół Głównego Miasta były mury, tu było serce miasta. Nieprawidłowe, co sugerują twórcy nowej fizjonomii, że to Trasa W-Z oddziela Głównego Miasta od reszty Gdańskiego. Było oddzielone duzo wcześniejszej powojennego końca, który uwydatniał swoje historyczne, średniowieczne, renesansowe, czy późniejsze. W „złotym wieku” to było znaczące miejsce na mapie Europy. To jest ważne. Sa zapisy, pokazujące XV-wieczny Gdańsk. Chciałbym się powołać na jeden z nich [zamieszczony powyżej red.]. Jest w nim najlepszy duch Gdańskiego, tego najświeniejszego, XVI-wiecznego.

Dlaczego tylko Gdańskie Miasto?

– Musimy zastanawiać się, co naprawić wraz z historią, a co jest sprawą w dużej mierze przegraną. Bez względu na należy zrekonstruować kwartał po kwaterze rejon Głównego Miasta. Wieemy, czym się kończy majsterkowanie przy architekturze. Szekodzi historii, szkodzi tradycji tego miejsca i skazane jest na kleśkę. Są takie miasta, jak np. Rotterdam, gdzie w euforii lat 50.-60. zniszczone wojna kwartały były tworzono na nowo z żelbetu, metalu i innych współczesnych materiałach. Przetrwały 20 lat. Teraz kolejne kwartały są wyburzane i odwrzane z zapisów XVII-wiecznych.

Jest tylko kilka takich miejsc w Europie, które zostały zachowane łącznie z murami. Są jak zastygłe w czasie praktyk kulturowe. To coś pięknego. Gdy oglądam obraz Leonarda da Vinci, to jest pod jego urokiem i nie hardzo bym chciał, żeby ktoś tam próbował domalować pedzlem współczesne szlaczki, które uważa za lepsze. Dlatego obszar, który bezwzględnie powiniene posiąkać wysokiej dyscypliny konserwatorskiej, urbanistycznie i architektonicznie, jest Głównie Miasto. Także ze względów ekonomicznych.

A co z pozostałymi częściami dawnego miasta?

– Odpuszczamy sobie ten temat. To zostało zaprzepaszczone, zmarnowane, pozbawione. Nie stać nas na to, żeby w wyobraźnię cząstek odtworzyć w tym miejscu np. najstarsze miasto. Choć to byaby wspaniała rzecz i codziennie odwiedzaloby je pełno ludzi. Nie można myśleć o tym wiedzy, gdy brak pieniędzy na inwestycje.

Przecież takim dziełem jest także miasto. Widać wyraźnie na XV-wiecznym planie, że wokół Głównego Miasta były mury, tu było serce miasta. Nieprawidłowe, co sugerują twórcy nowej fizjonomii, że to Trasa W-Z oddziela Głównego Miasta od reszty Gdańskiego. Było oddzielone duzo wcześniejszej powojennego końca, który uwydatniał swoje historyczne, średniowieczne, renesansowe, czy późniejsze. W „złotym wieku” to było znaczące miejsce na mapie Europy. To jest ważne. Sa zapisy, pokazujące XV-wieczny Gdańsk. Chciałbym się powołać na jeden z nich [zamieszczony powyżej red.]. Jest w nim najlepszy duch Gdańskiego, tego najświeniejszego, XVI-wiecznego.

Dlaczego tylko Gdańskie Miasto?

– Musimy zastanawiać się, co naprawić wraz z historią, a co jest sprawą w dużej mierze przegraną. Bez względu na należy zrekonstruować kwartał po kwaterze rejon Głównego Miasta. Wieemy, czym się kończy majsterkowanie przy architekturze. Szekodzi historii, szkodzi tradycji tego miejsca i skazane jest na kleśkę. Są takie miasta, jak np. Rotterdam, gdzie w euforii lat 50.-60. zniszczone wojna kwartały były tworzono na nowo z żelbetu, metalu i innych współczesnych materiałach. Przetrwały 20 lat. Teraz kolejne kwartały są wyburzane i odwrzane z zapisów XVII-wiecznych.

Jest tylko kilka takich miejsc w Europie, które zostały zachowane łącznie z murami. Są jak zastygłe w czasie praktyk kulturowe. To coś pięknego. Gdy oglądam obraz Leonarda da Vinci, to jest pod jego urokiem i nie hardzo bym chciał, żeby ktoś tam próbował domalować pedzlem współczesne szlaczki, które uważa za lepsze. Dlatego obszar, który bezwzględnie powiniene posiąkać wysokiej dyscypliny konserwatorskiej, urbanistycznie i architektonicznie, jest Głównie Miasto. Także ze względów ekonomicznych.

A co z pozostałymi częściami dawnego miasta?

– Odpuszczamy sobie ten temat. To zostało zaprzepaszczone, zmarnowane, pozbawione. Nie stać nas na to, żeby w wyobraźnię cząstek odtworzyć w tym miejscu np. najstarsze miasto. Choć to byaby wspaniała rzecz i codziennie odwiedzaloby je pełno ludzi. Nie można myśleć o tym wiedzy, gdy brak pieniędzy na inwestycje.

Przecież takim dziełem jest także miasto. Widać wyraźnie na XV-wiecznym planie, że wokół Głównego Miasta były mury, tu było serce miasta. Nieprawidłowe, co sugerują twórcy nowej fizjonomii, że to Trasa W-Z oddziela Głównego Miasta od reszty Gdańskiego. Było oddzielone duzo wcześniejszej powojennego końca, który uwydatniał swoje historyczne, średniowieczne, renesansowe, czy późniejsze. W „złotym wieku” to było znaczące miejsce na mapie Europy. To jest ważne. Sa zapisy, pokazujące XV-wieczny Gdańsk. Chciałbym się powołać na jeden z nich [zamieszczony powyżej red.]. Jest w nim najlepszy duch Gdańskiego, tego najświeniejszego, XVI-wiecznego.

Dlaczego tylko Gdańskie Miasto?

– Musimy zastanawiać się, co naprawić wraz z historią, a co jest sprawą w dużej mierze przegraną. Bez względu na należy zrekonstruować kwartał po kwaterze rejon Głównego Miasta. Wieemy, czym się kończy majsterkowanie przy architekturze. Szekodzi historii, szkodzi tradycji tego miejsca i skazane jest na kleśkę. Są takie miasta, jak np. Rotterdam, gdzie w euforii lat 50.-60. zniszczone wojna kwartały były tworzono na nowo z żelbetu, metalu i innych współczesnych materiałach. Przetrwały 20 lat. Teraz kolejne kwartały są wyburzane i odwrzane z zapisów XVII-wiecznych.

Jest tylko kilka takich miejsc w Europie, które zostały zachowane łącznie z murami. Są jak zastygłe w czasie praktyk kulturowe. To coś pięknego. Gdy oglądam obraz Leonarda da Vinci, to jest pod jego urokiem i nie hardzo bym chciał, żeby ktoś tam próbował domalować pedzlem współczesne szlaczki, które uważa za lepsze. Dlatego obszar, który bezwzględnie powiniene posiąkać wysokiej dyscypliny konserwatorskiej, urbanistycznie i architektonicznie, jest Głównie Miasto. Także ze względów ekonomicznych.

A co z pozostałymi częściami dawnego miasta?

– Odpuszczamy sobie ten temat. To zostało zaprzepaszczone, zmarnowane, pozbawione. Nie stać nas na to, żeby w wyobraźnię cząstek odtworzyć w tym miejscu np. najstarsze miasto. Choć to byaby wspaniała rzecz i codziennie odwiedzaloby je pełno ludzi. Nie można myśleć o tym wiedzy, gdy brak pieniędzy na inwestycje.

Przecież takim dziełem jest także miasto. Widać wyraźnie na XV-wiecznym planie, że wokół Głównego Miasta były mury, tu było serce miasta. Nieprawidłowe, co sugerują twórcy nowej fizjonomii, że to Trasa W-Z oddziela Głównego Miasta od reszty Gdańskiego. Było oddzielone duzo wcześniejszej powojennego końca, który uwydatniał swoje historyczne, średniowieczne, renesansowe, czy późniejsze. W „złotym wieku” to było znaczące miejsce na mapie Europy. To jest ważne. Sa zapisy, pokazujące XV-wieczny Gdańsk. Chciałbym się powołać na jeden z nich [zamieszczony powyżej red.]. Jest w nim najlepszy duch Gdańskiego, tego najświeniejszego, XVI-wiecznego.

Dlaczego tylko Gdańskie Miasto?

– Musimy zastanawiać się, co naprawić wraz z historią, a co jest sprawą w dużej mierze przegraną. Bez względu na należy zrekonstruować kwartał po kwaterze rejon Głównego Miasta. Wieemy, czym się kończy majsterkowanie przy architekturze. Szekodzi historii, szkodzi tradycji tego miejsca i skazane jest na kleśkę. Są takie miasta, jak np. Rotterdam, gdzie w euforii lat 50.-60. zniszczone wojna kwartały były tworzono na nowo z żelbetu, metalu i innych współczesnych materiałach. Przetrwały 20 lat. Teraz kolejne kwartały są wyburzane i odwrzane z zapisów XVII-wiecznych.

Jest tylko kilka takich miejsc w Europie, które zostały zachowane łącznie z murami. Są jak zastygłe w czasie praktyk kulturowe. To coś pięknego. Gdy oglądam obraz Leonarda da Vinci, to jest pod jego urokiem i nie hardzo bym chciał, żeby ktoś tam próbował domalować pedzlem współczesne szlaczki, które uważa za lepsze. Dlatego obszar, który bezwzględnie powiniene posiąkać wysokiej dyscypliny konserwatorskiej, urbanistycznie i architektonicznie, jest Głównie Miasto. Także ze względów ekonomicznych.

A co z pozostałymi częściami dawnego miasta?

– Odpuszczamy sobie ten temat. To zostało zaprzepaszczone, zmarnowane, pozbawione. Nie stać nas na to, żeby w wyobraźnię cząstek odtworzyć w tym miejscu np. najstarsze miasto. Choć to byaby wspaniała rzecz i codziennie odwiedzaloby je pełno ludzi. Nie można myśleć o tym wiedzy, gdy brak pieniędzy na inwestycje.

Przecież takim dziełem jest także miasto. Widać wyraźnie na XV-wiecznym planie, że wokół Głównego Miasta były mury, tu było serce miasta. Nieprawidłowe, co sugerują twórcy nowej fizjonomii, że to Trasa W-Z oddziela Głównego Miasta od reszty Gdańskiego. Było oddzielone duzo wcześniejszej powojennego końca, który uwydatniał swoje historyczne, średniowieczne, renesansowe, czy późniejsze. W „złotym wieku” to było znaczące miejsce na mapie Europy. To jest ważne. Sa zapisy, pokazujące XV-wieczny Gdańsk. Chciałbym się powołać na jeden z nich [zamieszczony powyżej red.]. Jest w nim najlepszy duch Gdańskiego, tego najświeniejszego, XVI-wiecznego.

Dlaczego tylko Gdańskie Miasto?

– Musimy zastanawiać się, co naprawić wraz z historią, a co jest sprawą w dużej mierze przegraną. Bez względu na należy zrekonstruować kwartał po kwaterze rejon Głównego Miasta. Wieemy, czym się kończy majsterkowanie przy architekturze. Szekodzi historii, szkodzi tradycji tego miejsca i skazane jest na kleśkę. Są takie miasta, jak np. Rotterdam, gdzie w euforii lat 50.-60. zniszczone wojna kwartały były tworzono na nowo z żelbetu, metalu i innych współczesnych materiałach. Przetrwały 20 lat. Teraz kolejne kwartały są wyburzane i odwrzane z zapisów XVII-wiecznych.

Jest tylko kilka takich miejsc w Europie, które zostały zachowane łącznie z murami. Są jak zastygłe w czasie praktyk kulturowe. To coś pięknego. Gdy oglądam obraz Leonarda da Vinci, to jest pod jego urokiem i nie hardzo bym chciał, żeby ktoś tam próbował domalować pedzlem współczesne szlaczki, które uważa za lepsze. Dlatego obszar, który bezwzględnie powiniene posiąkać wysokiej dyscypliny konserwatorskiej, urbanistycznie i architektonicznie, jest Głównie Miasto. Także ze względów ekonomicznych.

A co z pozostałymi częściami dawnego miasta?

– Odpuszczamy sobie ten temat. To zostało zaprzepaszczone, zmarnowane, pozbawione. Nie stać nas na to, żeby w wyobraźnię cząstek odtworzyć w tym miejscu np. najstarsze miasto. Choć to byaby wspaniała rzecz i codziennie odwiedzaloby je pełno ludzi. Nie można myśleć o tym wiedzy, gdy brak pieniędzy na inwestycje.

Przecież takim dziełem jest także miasto. Widać wyraźnie na XV-wiecznym planie, że wokół Głównego Miasta były mury, tu było serce miasta. Nieprawidłowe, co sugerują twórcy nowej fizjonomii, że to Trasa W-Z oddziela Głównego Miasta od reszty Gdańskiego. Było oddzielone duzo wcześniejszej powojennego końca, który uwydatniał swoje historyczne, średniowieczne, renesansowe, czy późniejsze. W „złotym wieku” to było znaczące miejsce na mapie Europy. To jest ważne. Sa zapisy, pokazujące XV-wieczny Gdańsk. Chciałbym się powołać na jeden z nich [zamieszczony powyżej red.]. Jest w nim najlepszy duch Gdańskiego, tego najświeniejszego, XVI-wiecznego.

Dlaczego tylko Gdańskie Miasto?

– Musimy zastanawiać się, co naprawić wraz z historią, a co jest sprawą w dużej mierze przegraną. Bez względu na należy zrekonstruować kwartał po kwaterze rejon Głównego Miasta. Wieemy, czym się kończy majsterkowanie przy architekturze. Szekodzi historii, szkodzi tradycji tego miejsca i skazane jest na kleśkę. Są takie miasta, jak np. Rotterdam, gdzie w euforii lat 50.-60. zniszczone wojna kwartały były tworzono na nowo z żelbetu, metalu i innych współczesnych materiałach. Przetrwały 20 lat. Teraz kolejne kwartały są wyburzane i odwrzane z zapisów XVII-wiecznych.

Jest tylko kilka takich miejsc w Europie, które zostały zachowane łącznie z murami. Są jak zastygłe w czasie praktyk kulturowe. To coś pięknego. Gdy oglądam obraz Leonarda da Vinci, to jest pod jego urokiem i nie hardzo bym chciał, żeby ktoś tam próbował domalować pedzlem współczesne szlaczki, które uważa za lepsze. Dlatego obszar, który bezwzględnie powiniene posiąkać wysokiej dyscypliny konserwatorskiej, urbanistycznie i architektonicznie, jest Głównie Miasto. Także ze względów ekonomicznych.

A co z pozostałymi częściami dawnego miasta?

– Odpuszczamy sobie ten temat. To zostało zaprzepaszczone, zmarnowane, pozbawione. Nie stać nas na to, żeby w wyobraźnię cząstek odtworzyć w tym miejscu np. najstarsze miasto. Choć to byaby wspaniała rz